

## JAN DZIKOWSKI

ur. 1926; Dzierzkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Korhynie, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Korhynie, II wojna światowa, Niemcy, ZSRR, przygotowania do wojny, bunkry, matka, linia Mołotowa, powrót Niemców

### Wyprawa Niemców na ZSRR

Pamiętam Niemców w [19]41 roku, jak szli na [ZSRR]. W nocy przyszli do nas, 21 czerwca. Już spaliśmy, gdy weszli do mieszkania. Pełno było Niemców wszędzie, z okopów ściągnęli te działka, wszystko przygotowane było do wymarszu, było widać, że do uderzenia jest naszykowane. Otwierają się drzwi, wchodzi ktoś: - Muter, muter. Matka mówi: - Co pan chce?. Mieszkanie było zaciemnione, okna zasłonięte kocem czy chustką, to on po głosie idzie do matki, maca, namacał łóżko, nogę namacał i po nodze, po nodze po całym ciele do ręki doszedł. - Muter, jutro rano tsi ura krik. Matka mówi: - Nie rozumiem, co pan mówi. Wziął ją za rękę, oddzielił 3 palce: - Tsi godzina, rozumiesz? Nach Rusland. I poszedł. To było wieczór. Zerwaliśmy się, matka od razu, pomimo że był chleb, rozczynia [ciasto na] drugi chleb, żeby piec rano. Rano wstajemy, trzecia godzina akurat, a tu wszystko w pogotowiu, gdzie jakie dróżki, gdzie jakie drogi, tabory, sad mieliśmy taki paroletni, 3- czy 4-letni był dopiero ten sad, został wycięty w nocy, umiały sobie tabory samochody tylko drzewami młodymi. I jak na komendę poszło wszystko. Co za wspaniały był widok, niebo było ciemne od lotnictwa, tyle szło lotnictwa. Początkowo szły bardzo duże eskorty myśliwców, a później to już i tego nie było, bo Rosjanie się nie bronili, to myśliwców już tyle nie było, nie bzykały między tymi bombowcami, nie uwijały się jak osy, bo nie było potrzeby. Przeszli granicę, myśmy byli od granicy dobry kilometr, półtora, dajmy na to, kilometra, myśmy byli w zasięgu drugiej linii, nasza linia była druga od granicy. To była niedziela, do południa poszli i spokój, cicho. Doszli 35 kilometrów za granicę, trafili na umocnienia, bunkry Mołotowa tak zwane. Artyleria, która była obsadzona na naszym mniej więcej pasie, bo ciężka artyleria – stopięćdziesiątki – jest zawsze daleko za frontem z tyłu, zaczęła strzelać, tam im umożliwiać wejścia jakieś. Ale nic z tego – tydzień stali w tym miejscu, zdjęli część armii i przedarli się na Brześć, tu uderzyli i poszli, a na naszym odcinku nie poszli.

Ale w [19]44 roku Niemcy szli przez Dzierzkowice, spoczywali. Zaparkowali samochodami, tankietkami takimi, półtankietkami, to była ta kawaleria

zmotoryzowana, pod drzewami zatankowali, żeby nie być widoczni, ale już ich trzeba było omijać, lepiej było omijać. To już były wilki a nie ludzie, już byli potargani, już byli połatani. Mieli łatanе mundury, to niespotykane u Niemców, a jak szli na [ZSRR], to wszystko chrzęściło na nich – skóra, rzemień i to wszystko.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-10-10, Kraśnik
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Joanna Szczuchniak, Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"